DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA
Na rok . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . . fr. 8
Na miesięcy trzy . . fr. 4
Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 108.

DNIA 22 KWIETNIA 1843 ROKU.

Wszystkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają *franco* : à M. le Rédacteur du Dziennik Narodowy, rue des Marais St. Germain 15.

KRONIKA.

EMIGRACYA.

POLEMIKA DZIENNIKARSKA.

Powiedzieliśmy nieraz że polityczne życie tak mało jest wyrobione w Polakach iż różnica w opinii staje się częstokroć powodem do namiętnych dyskussyi prawie osobistych. Widzimy tego najlepszy przykład w dzienniku który przez swoją nieznajomość rzeczy, złość, i porywczość wyrządza sprawie publicznej rzeczywistą szkodę, i ciągle się przyczynia do wichrzenia umysłów w Emigracyi, wołając niby na nią o poddanie się jakiejś dziwacznie wymyślonej dynastii na bruku paryzkim. Myśl ta komiczna należy się autorowi znajoméj książki pod tytułem : *Uwagi nad Polską mową potoczną i wierszem, z rycinami, muzyką do fortepiana,* i długo śmieszyła Emigracyą : któż się mógł spodziewać że ona X. Czartoryskiemu się podoba, i że xiąże temu wynalazkowi poświęci ostatki sił swoich i życia. Wdanie się to xięcia do rzeczy tak dalece przeciwnéj rozsądkowi politycznemu każdego Polaka, dało miarę zdolności dzisiejszych króla de facto, i wystawiła na śmiech Emigracyą w oczach tych którzy niesłusznie czynią ją odpowiedzialną za działania osobiste i błędy dzisiejsze jéj dawnych przywodzców. Długo ludzie sprzyjający xięciu Czartoryskiemu mniemali że on jako człowiek taktu i doświadczenia rozwiąże formujące się koło niego koteryą i precz odrzuci to ziarno niezgody; gorliwi patryoci jemu życzliwi tego się usilnie domagali, jednak ogólne to życzenie skutku nie wzięło i przystąpienie xięcia do téj koteryi zwróciło na nią publiczną uwagę. Xiąże posłuszny wiekowi swojemu słabnąc na umyśle, stracił ostatki osobistéj energii i dał się łatwo powodować swojemu synowcowi W. Zamojskiemu który usiłował osiągnąć stryja zaufanie : odtąd myśl dynastyczna wcieliła się w młodego doradzcy i znalazła w nim najgorliwszego reprezentanta. Ta okoliczność spowodowała nas do wspomnienia nazwiska P. Zamojskiego który inaczéj wcale by nas nieinteresował w dyskussyach politycznych, podobnie jak nie interesują podrzędne osoby w koteryi dynastycznéj, które widocznie usiłują przez swoje zabawne pretensye mieć swoje nazwiska wspomnione w Dzienniku Narodowym : próżne jednak będzie to żądanie, z P. Zamojskim jednym mamy do czynienia, ponieważ on jeden główną dyrekcyą rzeczy dynastycznéj nadaje. Że zaś nie śmie wziąść odpowiedzialności za swoje dzieła, za pismo któreby oddawna przestało wychodzić gdyby go nie ratował pieniędzmi dynastycznemi, musimy jeszcze jeden szczegół przytoczyć na dowód że nie kto inny jak P. Zamojski powinien odpowiadać za Trzeci Maj.

Po założeniu Dziennika Narodowegó xiąże Czartoryski i P. Zamojski uczuli potrzebę *umorzenia* Trzeciego Maja i założenia nowego dziennika dynastycznego rozsądniejszego i przyzwoitszego.

Zaczęto więc zbierać redaktorów, nastąpiły plany, projekta, konferencye, zapewnienia, ciągle bezskuteczne. P. Zamojski, *nie kto inny,* zaczął wchodzić w układy z jednym z naszych bliższych znajomych, który wysłuchawszy cierpliwie nudnéj dynastyczno-dyplomatycznéj legendy, oświadczył iż gdyby miał być głównym redaktorem dziennika pisałby podług *swoich* inspiracyi, znaszałby się z xięciem Czartoryskim jednym, lecz że bynajmniéj nie czuje się skłonnym do wzięcia udziału w proponowanéj rzeczy. Xiąże Czartoryski w liście swoim 14 sierpnia 1841 pisanym do jednéj z życzliwych jemu osób, tak dalece interesował się tym projektem iż oświadczył : « *smucę się że budowa dziennika nie postępuje* : » tenże sam xiąże Czartoryski który powtarza iż nie czyta dzienników emigracyjnych i niemi się nie zajmuje. P. Zamojski widząc że nikt nie chce bronić korony *de facto* powrócił do swojego umierającego z konsumpcyi Trzeciego Maja: i odtąd zasila go dynastycznemi pieniędzmi, i swojem ciągłém uczestnictwem w naradach redakcyi : ale wyczerpnęły się argumenta za fantastyczną dynastią, daléjże tedy szukać ucieczki w *féjlitonach*, manuskryptach artystyczno-historycznych sztycharza Oleszczyńskiego leżących od niepamiętnych czasów, w historyi o państwie Serbskiém, i wreszcie w paszkwilach, szkalowaniach. Jeden z redaktorów tego dziennika *przykładnie* oświadczył : iż chce aby i Czartoryski i Mikołaj służyli Polszcze; że chce nagiąć ich interesa do potrzeb Polski i ludzkości *, i że założy nowy dziennik pod firmą familii Romanów. Oświadczenie to bynajmniéj nie zgorszyło patryotów Trzeciego Maja i nie zmniejszyło ich *dobréj wiary;* przeciwnie, wywołało 12 marca następne jego słowa z powodu dzieła P. Jabłonowskiego które jest paszkwilem na Polskę, napisanym pod wpływem idei dynastycznéj Romanow: « W pismie swoim, mówi Trzeci Maj, P. Jabłonowski oceniając powiemy bez ogródki, *z wielką trafnością* między wielą faktami historyi narodowéj wypadki ostatniego powstania, mówi i o nocy 15 sierpnia : » Moskiewski ten patryota do téj pory gości w szanownéj redakcyi Trzeciego Maja. Daléj jeszcze większa katastrofa czekała koteryą dynastyczną. Wyparł się religii i narodowości Mirski, znajomy od lat kilkunastu oszust, zaproszony na bankiet dynastyczny 17 stycznia 1841, przez dwunastu fundatorów Trzeciego Maja, *jako połączony z niemi przez wspólność uczuć i opinii* **.

Apostazya ta żadnegoby zarzutu nie sprowadziła na koteryą dynastyczną, gdyby Mirski przed dokonaniem swojéj zbrodni był człowiekiem poczciwym, lecz nim nie był, jak wszyscy o tém wiedzą; co jednak mu nie przeszkodziło być policzonym w poczet *honorowy* wyznawców mniemanéj dynastyi.

Ale nie na tém koniec, utrapienia biednéj koteryi dynastycznéj ciągle rosną : Dziennik Narodowy który ma dobrą pamięć, przypomniał jéj że w Ministerium Spraw Wewnętrznych znajdują się listy Xięcia Czartoryskiego i P. Zamojskiego, zalecające nietylko syna Mirskiego, ale oszusta Ojca jako godnego szczególnych względów rządu; fakt ten exystuje i nie radzimy nikomu jego się zapierać, co też nie usiłuje nawet robić Dziennik P. Zamojskiego, który w odpowiedzi swojéj mówiąc o téj rzeczy wypuszcza niby przypadkowie nazwisko Xięcia Czartoryskiego. –– Zawsze pełna ufności w swoich znamienitych członkach, koterya dynastyczna przyznaje że może miała za dobrą opinią o synie Mirskiego, z którym po renegacyi ojca zachowała bliższe stosunki; podobnie dosyć się rzecz miała z Xiędzem Trepką, publicznie oskarżonym przez naocznego świadka o odwiedzanie Mirskiego, i niedawno usuniętym z klubu polskiego, nie w skutek żądania Xiędza Trepki, ale w skutek jego nieusprawiedliwienia się z téj hańbiącéj Polaka wizyty. Kapłan ten słusznie posądzony, znalazł zaraz jako dynastyk obrońcę w Trzecim Maju, który nie wahał się umieścić brudną jego odpowiedź w swoim Numerze

* Ob. List P. Jabłonowskiego do Dziennika Narodowego, N. 103, str. 413.

** Ob. Trzeci Maj 27 stycznia 1841 r.

15 kwietnia. Nie nam przystoi wchodzić w podobne szczegóły; ograniczymy się więc do następnych kilku uwag : tłómaczenie się Xiędza Trepki uważamy za nowe wielkie zgorszenie, tém boleśniejsze dla każdego Polaka, że jest dziełem człowieka namaszczonego świętym charakterem kapłańskim. Xiądz Trepka popełnił fałsz największy oskarżając publicznie założyciela naszego Dziennika, powinien odwołać swoje słowa jeżeli jest wiernym sługą Chrystusa. Niema tu żadnéj sprawy między X. Trepką a założycielem Dziennika Narodowego, ale między X. Trepką a tym Dziennikiem który swojego obowiązku święcie dopełnił, umieszczając list gdzie jest wzmianka o bytności X. Trepki u zbrodniarza Mirskiego. Czemu X. Trepka, który śmie targać się na osoby, nie udał się do Redakcyi Dzien. Narod. i nie uniewinnił się z zasłużonego publicznego posądzenia? Jego objaśnienia zostałyby skwapliwie przyjęte, gdyż komu bardziéj jak nam chodzi o to aby kapłani polscy szanowani byli. Xiądz Trepka i teraz się nie tłómaczy z tych stosunków z Mirskim, popełnia w każdym prawie wierszu ciężki grzech przeciw miłości bliźniego i powiada : *Catholicus et Polonus sum*. Jeżeli jest katolikiem dlaczego w piśmie swojém dopuścił się sromotnego przewinienia, jeżeli jest Polakiem, dlaczego renegata odwiedza? Mamy wiadomość że Xiądz Trepka udawał się o protekcyą do Mirskiégo, szukał u niego dla siebie pewnego ułatwienia : byłaż to *myśl szlachetna*? Zuchwałe pociski tego wyznawcy dynastyi na niego samego spadają : niektóre z nich dowodzą zupełnéj nieznajomości rzeczy duchownych. Któryż xiądz przykładny, cokolwiek obeznany ze swoim stanem, może powiedzieć : nieuczyniłem żadnego kroku którYby mógł *charakter kapłana zniweczyć?* Charakteru kapłana żadna zbrodnia odjąć nie jest w stanie, każdy katolik wie to doskonale, i pierwszy lepszy katechizm tego uczy : takie to skutki następują kiedy xiądz rzuca się w politykę lub w jakiekolwiek stronnictwo, kiedy niepomny na słowa boskie, idzie do zguby za słowami ludzkiemi, powodując się *starą* swą polityczną przyjaźnią. Jeżeli ma być wolno Polakom wśród Emigracyi służyć familii Romanow, lub mieć stosunki z Mirkim, i poźniéj *zuchwale* mówić, o swojéj religii i patryotyzmie w Trzecim Maju, jeżeli ma być wolno *nieusprawiedliwiać się* ale szkalować, to i Mirskiemu będzie się godziło podobnych się jąć środków. Dziennik Narodowy swoją missyą wypełni i każdego Polaka nazwisko ogłosi mającego stosunki z ambassadą rossyjską lub z Mirskim, nie zważając na nikczemne moskiewskie pociski lub odgrażania się. Dając dowód podobnego poświęcenia się, ma już poparcie całéj Emigracyi *prócz Trzeciego Maja*.

Ten dług sprawie publicznéj wypłacając musimy ogłosić dwa nowe skompromitowane nazwiska. Zasięgnięte z pewnego źródła wiadomości, potwierdzone dzisiejszą korrespondencyą przekonały nas dostatecznie że emigrant *Zbrożek* poszedł w ślady Mirskiégo, wyrzekł się narodowości polskiéj i przeszedł na religią schizmatycką. Zbrożek sam się do tego przyznaje, szczegóły jego dotyczące znajdują się niżéj umieszczone. Drugie nazwisko któregośmy dotąd nieogłosili przez zbytek może ostróżności w sądzeniu o ludziach, pomimo godnych zaufania zaskarzeń złożonych w naszych rękach, jest nazwisko Pana Matusewicza, jeszcze jednego zwolennika dynastyi. Redakcya Dziennika Narodowego odebrała, 15 marca, list podpisany przez jednego z ziomków, uwiadamjający ją o bytności P. Matusewicza u Mirskiego; poźniéj nieco przyszła *pewna* wiadomość o stosunkach tegoż Matusewicza z ambassadą rossyjską, i kilka listów bardzo ważnych w tym interesie przesłanych przez jednego z Emigrantów powszechnie poważanych. Dziennik Narodowy chciał oddawna ogłosić te wszystkie fakta i dokumenta, ale przychylając się do życzenia Hr. Platera który mniemał iż Pan Matusewicz uwiadomiony o tych szczegółach prywatnie lub publicznie się usprawiedliwi, tłómacząc się ze swoich stosunków z Mirskim i z ambassadą rossyjską. Ponieważ zaś to nienastąpiło, a nawet Trzeci Maj uwiadomił że ma ogłosić oświadczenie P. Matusewicza *téj samej treści* co paszkwil X. Trepki, uchybilibyśmy obowiązkowi naszemu pokrywając dłuższém milczeniem podobne publiczne zgorszenie. Chcemy mieć jednak jeszcze nadzieje że P. Matusewicz potrafi oddalić szkodliwe posądzenie które na siebie sprowadził; gdyby to miejsca nie miało będzie naszym obowiązkiem wszystkie fakta i dokumenta tego interesu przedstawić publiczności, gdyż to jest w dzisiejszém naszém wyjątkowém położeniu jedyna kara która dosięgnąć może złych Polaków w Emigracyi.

Teraz pozostaje nam powiedzieć słów kilka o położeniu naszego dziennika który jest przedmiotem ciągłych potwarzy ze strony Trzeciego Maja. Objaśnienia te dajemy głównie dlatego że chcielibyśmy coraz rzadziéj wdawać się w polemikę z tym dziennikiem który staje się jéj *niegodnym*. Wypadnie go nam traktować jak *Nową Polskę*, to jest nie przywiązywać do niego najmniejszéj wagi.

Dziennik nasz założony został przed dwóma laty przez Hr. W. Platera głównie dla wyprowadzenia sprawy narodowéj z obłędnego koła stronnictw emigracyjnych, i postawienia jéj na gruncie czysto polskim, narodowym, chrześciańskim. Wychodząc z tego stanowiska Dziennik Narodowy nie miał na celu tworzenie koteryi lub partyi, szukał tego co jest rzeczywiście narodowém we wszystkich stronnictwach, lecz każde z nich uważał jako dziecko jednego ojca, to jest błędu. W jego myśli prawda nie może być udziałem żadnego stronnictwa które z natury swojéj jest wyłączne, podległe niejako wyjątkowemu prawu; prawda spoczywa wyżéj, w ewangelii i w jéj rzetelném zastosowaniu podług nauki kościoła powszechnego. Ludzie tedy muszą się zbiegać u jednéj kolumny zbawienia, u stóp krzyża, jeżeli chcą być w prawdzie. Jedném słowem ułatwienie Polakom podobnego zjednoczenia, przez ciągłe stosowanie zasad chrześciańskich do życia prywatnego i publicznego, było i jest głównym celem Dziennika Narodowego. Jak dalece odpowiedział swojemu przeznaczeniu nie możemy sądzić; wiemy tylko że żadne pismo polskie w Emigracyi nie ma tyle ile on czytelników, że żadne nie liczy tyle współpracowników, połączonych z sobą węzłem chrześciańskim, polskim, którego nic zerwać nie zdoła. Jeżeli po dwóch latach przyszliśmy do tego rezultatu, jeżeli mamy nawet nadzieję że dziennik zostanie znacznie powiększony, przypisać to należy nie usiłowaniom ludzkim ale łasce Boskiéj, nie żadnemu talentowi pisarskiemu, ale szczeréj żądzy służenia religii i ojczyznie, to jest zasadniczéj myśli dziennika. Ponieważ zawziętość i zła wiara ciągle z nim walczą rozumiemy być rzeczą właściwą dotknąć w ogólnym obrazie polityki Dziennika Narodowego.

A naprzód ogłosiwszy w swoim programie iż będzie szanował położenia nabyte korzystne dla sprawy narodowéj, ufając patryotyzmowi Xięcia Czartoryskiego, usiłował ocalić jego osobę od zguby którą dla niego gotowała koterya dynastyczna. Dziennik uważał xięcia jako mającego położenie przyjazne do osiagnięcia z czasem *prawnego* naczelnictwa. Ale xiąże nie odpowiedział naszym nadziejom, naszemu może zbyt wielkiemu zaufaniu, nie tylko nie wyrzekł się dziecinnéj pretensyi do korony polskiéj, ale nadto popełnił wiele czynów które dowiodły najumiarkowańszym ludziom że *skończył* swoją karyerę polityczną, że przestał być *sobą* i stał się narzędziem *exploatowaném* przez ludzi próżnych, zarozumiałych i szkodliwych. W takim stanie rzeczy nie godziło się Dziennikowi Nar. wahać ani jednéj chwili; xiąże odtąd, pomimo swoich osobistych przymiotów, stał się nie chcąc szkodliwym sprawie publicznéj, i uznanym został za takiego— Opinia dziennika Narodowego co do Sejmu trwa i dotąd taka jaka była. W sejmie jednym spoczywa pierwiastek legalnéj władzy narodowéj; przez sejm tylko ona powstać może; sejm jeden reprezentuje prawnie cały naród który jemu wykonał przysięgę. Czy zaś członkowie sejmu wypełnili swój obowiązek nie korzystając ze sposobności otwarcia za granicą sejmu, odpowiemy szczerze *że nie wypełnili*, i przez to przyczynili się głównie do anarchii niszczącéj ciało emigracyine i do jego smutnych rozdwojeń — Dziennik Narodowy nigdy nie wspominał że Polska znalazła już swojego zbawcę w jakimś posłanniku Boskim. Gdy się zjawił wśród Emigracyi człowiek który zapowiedział w bardzo rychłym czasie powrót niepodległości Polskiéj, dzienniki nie mogły co innego zrobić jak uwiadomić publiczność o zjawieniu się tego człowieka. Gdy czas wyjaśnił całą herezyą religijną mniemanego messyasza, musieliśmy poświęcić względy osobiste które łączyły nas z niektórymi naszymi ziomkami, i stanąć w obronie religii katolickiéj przeciw

wyraźnemu odszczepieństwu. Nasze stanowisko jest zawsze to samo bez względu na osoby: podstawą naszéj polityki jest religia katolicka którą dziś Moskwa i polscy apostaci zniszczyć usiłują. Działanie Kraju i Emigracyi na tym tylko gruncie może być trwałe i skuteczne : gotujmy materyalne powstanie ale szczególnie za pośrednictwem powstania moralnego przeciw temu wszystkiemu co zgubiło Polskę; wszakże nie przemocą upadła, ale własném zepsuciem. Zrozumiejmy to raz dobrze a Polska się odrodzi z swoich popiołów. Téj wyższéj dyrekcyi nie pojmuje Trzeci Maj, sługa dynastyczny : jemu się zdaje że organizacya i siła materyalna jest główną rzeczą, tak jak gdyby niepodległość kraju zapewnioną być mogła gdyby despotyzm polski zastąpił despotyzm moskiewski. Nie na materyalnéj sile nam brakło ostatniego dnia narodowéj wojny w 1831, w którym mieliśmy więcéj dział i wojska jak na początku rewolucyi, a jednak upadliśmy, i bodaj że *ciągle upadać będziemy* dopóki nie wyrobimy w sobie tych przymiotów które dają narodom rękojmię trwałego ich bytu. Niechże to pojmie intelligencya dynastyków polskich a wtenczas zdadzą sobie dokładnie sprawę z tendencyi Dziennika Narodowego.

W tém rozwijaniu głównéj myśli forma rządu musi być rzeczą podrzędną; co po królu niepełniącym swoich obowiązków, co po prezesie republikanckim niepomnym na głos sumienia? jednakże nie przesądzając mogącéj się zmienić z czasem formy rządu, mniemaliśmy i mniemamy że monarchiczna forma najlepiéj odpowiada potrzebom kraju naszego, i że ta opinia jest upowszechnioną w Polszcze chociaż ją ciągle podkopuje fanatyzm polityczny zwolenników mniemanéj dynastii, którzy sami przyznają « iż nie jest tak łatwo wystąpić *z myślą niepopularną, rażącą wszelkie przesądy, uprzedzenia i urojenia*. * »

Nie ma Dziennik Narodowy osobistych niechęci do nikogo : jeżeli nazwiska złych Polaków podaje do wiadomości, czyni to z nader przykrego obowiązku, i tak jak nie ogłasza nazwisk osób posądzonych o przejście do obozu rossyjskiego bez należytego rozpoznania rzeczy; tak zawsze jest gotów otworzyć swoje kolumny przyzwoitemu usprawiedliwieniu się oskarżonych. Tylko bezsilna złość i zła wiara może uważać nasz dziennik za organ indywidualnéj opinii; gdyby tak było nie obrażałby się *za prawdę* Trzeci Maj, tak jak teraz najlepszy daje tego dowód. Dziennik miał i ma swojego głównego redaktora który się nim szczególnie zatrudnia ; żaden z redaktorów, korrespondentów lub współpracowników nigdy nie zaprzeczał swojego w nim udziału, który uważa za chlubny, a coraz liczniejsze korrespondencye z ziomkami w kraju i w Emigracyi utwierdzają nas w sposobie tłómaczenia wspólnych uczuć i myśli. Kończymy te objaśnienia oświadczeniem że *wszystkie* ogłoszone fakta o przeniewierzaniu się w sprawie publicznéj niektórych Polaków, lub o zasłużoném szkodliwém dla nich posądzeniu, *jako niezbite*, utrzymujemy, i za tém godniejsze wiary publicznéj uważamy; że wreszcie *nic* nas z obranéj raz drogi stawania energicznie w obronie religii i narodowości zwrócić nie zdoła.

KORRESPONDENCYA.

DO SZANOWNÉJ REDAKCYI DZIENNIKA NARODOWEGO.

Orléans, 18 kwietnia 1843.

Równie z baniebną komunikacyą zbrodniczego listu zaadresowanego przez Mirskiego do syna w Warszawie, odebrałem smutne doniesienie że do 20 emigrantów polskich w Paryżu, ma podzielać hańbę Mirskiego. Wyrażano jako pewnego téj zguby *Zbrożka Alexandra* i zapowiadano przybycie jego do Kulińskich, mieszkających w Jargeau o 5 *lieues* od Orleanu, u których często po kilka miesięcy przebywał. Proszono mnie abym ich przestrzegł, co dopełniłem, i otrzymałem przyrzeczenie że młodszy z dwóch braci Eustachy, który ze mną miał od lat wielu stosunki, zawiadomi mię jak stoją rzeczy. Jakoż 10 t. m. Eustachy Kuliński zwracając mi pisma emigracyjne wspominające o hańbie i o potępieniu czynów zbrodniczych Mirskiego wyznał : iż Alexander Zbrożek były podchorąży ze szkoły Dyneburskiéj, który przeszedł w szeregi narodowe *z bronią w ręku* podczas ostatniéj walki, dzielny i nieustraszony w boju, miły, uprzejmego charakteru, pięknéj familii i dobrego wychowania, lubiony powszechnie, towarzysz i przyjaciel w wojsku moskiewskiém, w szeregach narodowych i w Emigracyi zacnego i dobrze znanego w Emigracyi ziomka Alexandra Rypińskiego, *porzucił wiarę katolicką i wyrzekł się narodowości*. Przysięga że to zrobił z porady stryja, jenerała kawaleryi w wojsku rossyjskiém; że za hańbę uważa Mirskiemu iż namawia i popisuje się ze swoich czynów, że on żałuje tego co robi, ale że zdesperował, lęka się zestarzeć we Francyi (ma lat 32 wieku). Oto są skutki próżnowania i lenistwa! Dowodzi że to jest jego opinia. Ukazanie się jego w Orleanie zrodziło oburzenie między współziomkami; sądziliśmy iż przybył samowolnie, lecz nanieszczęście ma paszport i pozwolenie na sześć miesięcy od ministra, mieszkania w Jargeau.... Lecz co najboleśniejsza jest to że podobni zbrodniarze jak Mirski i Zbrożek używają téj saméj gościnności jak my wierni Ojczyźnie. Wartoby się zapytać czy tacy ludzie mają prawo do opieki narodu francuzkiego; czy należy cierpieć żeby zdradziwszy wszystkie polskie obowiązki moralne, religijne i polityczne, okradali i oszukiwali rząd francuzki?... Gdybyśmy mieli jakąkolwiek legalną władzę, nigdyby się nieodważono na podobne bezkarne najgrawanie się. — Podział na partye do tego stopnia nas poprzegradzał, że nie słuchamy nic tylko względów osobistych i zemsty. Dzienniki polskie zajęły się tyle osobistością, iż mało cenią głos współziomków w obronie honoru osob; jeśli kto skarży się, nie jest na liście ich wielbicieli. Tego doświadczyłem od redakcyi *Trzeciego Maja*; *nie chciała* dotąd umieścić choćby w skróceniu, oświadczeni mojéj pogardy publicznéj Mirskiemu, jak to uczynił Dziennik Narodowy. Jednakże umieściła *niesłuszne* oburzenie się xiędza Trepki przeciw Dziennikowi Narodowemu, i zapowiada podobne od P. Matusewicza. Zgorszony jestem tą *parcyalnością* i niekonsekwencyą Trzeciego Maja.

Nic nie ma naturalniejszego i godniejszego obowiązku jak protestować przeciw *podejrzeniu* o potwarz. Nikt słuszniéj i konieczniéj nie powinien protestować, jak X. Trepka i Matusewicz podpółkownik; bo pierwszy *często widziany* u Mirskiego, i podług zeznania szlachetnego młodziana Karwowskiego w N. 103 Dziennika Narodowego umieszczonego, nikt nie wątpił o zgubie xiędza Trepki, dopóty dopóki milczał. Dziś cieszymy się z jego *powrotu* i protestacyi; szkoda tylko że nie wyrażonéj w przyzwoitszych wyrazach, choćby tylko ze względu że kapłan; *lecz niewiemy dlaczego bywał u zbrodniarza kiedy już wszyscy wiedzieli o jego bezczelności i zhańbieniu się?* Czy nie nawrócić kogo chciał, toby wypadało obrócić cały gniew przeciw téj zbrodni.

Wierzyłem, i pisałem do Pana Platera o tém wszystkiém o czém mi z Paryża doniesiono. — Toż samo i o P. Matusewiczu : *że był w ambassadzie* rossyjskiéj; jeszcze więc wpłynąłem na przekonanie P. Platera. Jak nie robiłem sekretu tak i dziś publicznie powtarzam, że zdradzony jak wszyscy dobrze myślący Polacy zdradą Gurowskiego, Mirskiego, Zbrożka, dziś *nie uierzę* nikomu kto da powody siebie posądzania, czy to z okazyi dawnego w Emigracyi prowadzenia się, czy z tak gorszących stosunków, lub prezentowania się w ambassadzie wrogów. Niech więc dowiodą publicznie że nie byli, lub dlaczego byli, oraz powtórzą swoje obowiązki dla Ojczyzny, religii i narodowości; a ja publicznie dam wszelką satysfakcyę każdemu Polakowi, byleby był *człowiekiem honoru i nigdy niezhańbiony publicznie*.

Trzeci Maj zapewniał mię iż sądzi, że Mirski do wszystkich

* Ob. Trzeci Maj, 15 kwietnia.

zakładów swoje posyłał pismo. Niepojmuję jak ziomkowie co odebrali nie protestowali. Milczeniem można zbrodniarza w błąd wprowadzić ; musiał liczyć na tych do których śmiał adresować swoje pismo.

Aloizy Janowicz, podpółkownik.

Redakcya Dziennika Narodowego otrzymała list następny przesłany przez Hr. Platera do Redakcyi Trzeciego Maja

Paryż 20 kwietnia 1843 r.

Panie Redaktorze,

W Numerze 15 kwietnia Dziennika *Trzeci Maj.* umieściłeś artykuł wprost do mnie wymierzony, pełen falszów i nieprzyzwoitości, po którym ogłosiłeś bardziéj jeszcze gorszące pismo xiędza Trepki. Podobne nadużycie wolności druku *niegodne* ludzi którzy siebie szanują, wkłada na mnie przykry obowiązek przesłania następnych słów kilka do dziennika *Trzeci Maj* polecając *sumieniowi* twojemu umieszczenie tego listu w najbliższym numerze.

Ponieważ od pewnego czasu zjawili się w Emigracyi ludzie, którzy niepamiętni na święte obowiązki religii i narodowości, dopuszczają się mniejszych lub większych przestępstw, *Dziennik Narodowy* który miałem zaszczyt założyć przed dwóma laty, wierny posłannictwu swojemu, podał do wiadomości publicznéj nazwiska tych ludzi, i dołączył fakta ich obwiniające, z których *żadne dotąd zbitem nie zostało*. Lecz zamiast tego nastąpiło *szkalowanie*, które jednych szkalujących winnymi czyni. W podobnym razie nic mnie nie pozostaje, jak powołać ciebie Panie Redaktorze i potwarzających przed sąd publicznéj opinii, i wzgardzić tą zuchwałością która żadnego prawego Polaka dosięgnąć nie może.

Władysław Hr. Plater.

LITERATURA.

List z Krakowa pod datą 29 Marca 1843 daje nam następną wiadomość :

« Ostatni koncert Liszta na ubogich odbył się wczoraj, — Młodzież tutejsza w zachwyceniu , uczciła go bankietem i odprowadziła do granicy. — Nasz poeta Franciszek Wężyk poświęcił mu wiersz następujący : »

Liszcie ! cóż ty chcesz zrobić z duszami naszemi?
Grałeś ! a gdy twe dzwięki w przestrzeni zabrzmiały
Widziałem jak chór niebian zstępował ku ziemi
Grałeś — a wszystkie nerwy w sercu mojém drgały.

Cóż znaczą czarodziejskie z pod twych palców dźwięki ?
To śpiew ptaków , to smętne serc wzruszonych jęki ,
To głos dzwonów , ryk burzy drzew odwiecznych łom ,
To huragan co górę w kłęby piasków kruszy
To z chmur ogniem rozdartych spadający grom !
Przestań.... na tyle wzruszeń mało jednéj duszy.

Zkądeś ty czarodzieju? gdyś się na świat zjawił
Ssałyż twe piers kobiety usta niemowlęce ?
Ja wiem , bo mi głos wyższy twój pochód objawił.
Ciebie Anioł muzyki wziął z pieluch na ręce
I póty twe dziecińswo pieśniami weselił.
Póty pieścił, aż sam się w postać twoją wcielił.

Patrz jak ziemię przygniotły nędze i niedole
Ty co zwiedzasz z twą lutnią najskromniejsze strzechy
I z czołom podniesionem wchodzisz między króle
Zabrzmij ludom dźwiękami niebieskiéj pociechy;
I póty wzbudzaj w sercach miłość i nadzieję
Aż się dusz harmonia w jedno morze zleje.

Gdy zagrasz , bogacz z gmachów , lud wybiega z chaty ;
Ten ci złoto pod nogi , tamten sypie kwiaty ;
Ja co już krocéj ciebie na ziemi pogoszczę
Gardzę wraz z tobą złotem , lecz kwiatów zazdroszczę.
Nim więc tam gdzie się z tobą zjednoczyć spodziewam
Ty mi zagrasz na duszy a ja ci odśpiewam.

Z tysiąca wieńców co z gmachów i chatek
Sypią się ku twéj ozdobie ,
Odłam dla mnie jeden kwiatek
A z tym wieszcz stary chętnie legnę w grobie.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

— Na składkę na pomnik dla ś. p. Gadona , przysłali : Styczyński fr. 5. F. Mayer fr. 2. J. Syrewicz fr. 1. 50 cent. Dłuski fr. 1. Wiatrowski Mateusz , z Aix fr. 2, nazwiska ich wciągnięte zostaną w przyszłą listę.

— « Polacy zamieszkali w Tuluzie przejęci zostali uczuciem boleści i zgrozy , na wiadomość o zbrodniczym postępku xięcia Mirskiego , który odstąpiwszy wiary przodków swoich i przeszedłszy na Schyzmę amnestyą przyjął i służy sprawie wroga Ojczyzny naszéj. Tém zaś więcéj czyn renegata Mirskiego jest obrażającym , iż ten praw najświętszych przeniewierca , zdaje się szukać w Emigracyi naśladowców i werbować innych do wspólnictwa swéj zbrodni. Polacy więc w ogólne zgromadzenie (bez różnicy na dzielące ich opinie) zebrani, wierni religii przodków swoich , wierni uczuciom narodowym, i posłannictwu Emigracyinemu, *czyn Mirskiego , jako podłe zaparcie się Wiary Katolickiéj i Ojczyzny uznawszy* : najsurowiéj potępiają, i wzgardzie publicznéj przekazują. »

Dnia 6 Kwietnia 1843 roku, w Tuluzie.

(Podpisano) Skrodzki pod-półk. — Józef Swięcicki Major — Dąbski Nikodem — Lipski Karol — Róże ki Wojciech — Józef Lipiński — H. Smoleński — Walery Wielogłowski — Jan Turkuł — Todwen Jan — Pawłowski Ireneusz — Szenfer Donat — Magnuszewski — Marczałowski — Rozalini — Siemieński — Korzeniowski — Naruszewicz — Kostrzewski — Edward Gałczyński — Dembowski Bonaw. — Michał Cywiński — Piasecki Karol — Kustrzycki Ludwik — Petinetti — X. Bajkowski kapelan — Uszaluk — Koncewicz Wincenty — Borkowski — Szymon Jarmołowicz — Gurski Jakób — Józef Zdanowicz — Papierkiewicz — Szymon Pezari — Gużkowski Andrzéj — Jabłonowski Edward — Smyczyński Emil — Wicherski Szymon — Niemojowski Alex. — Kulikowski Leon — Łabuński Antoni — Brzozowski Ignacy — Kwiatkowski Józef — Wachowski Antoni — Xawery Krzeczycki, Adam Jabłoński — Jan Hulewicz — Pichelski — Józef Skalski — Kownacki — Łonkutowicz — Michalski — L. Budziszewski — Antoni Adolf Mejzner — A. Barberiusz — Ant. Szretter — Tomaszewicz — Trzciński — Miaskowski Ludwik — Giewartowski Leopold — Skrodzki Ludwik — Kołaczyński Kasper — Pomarnacki, J. Zieniuk — Sokołowski Józef — Makowski Józef — Szczepański — Jurkowski.

— Mikołaj Serwatowski b. porucznik półku 4. l. który mieszkał długo w Cahors, proszony jest o danie swojego dzisiejszego adresu, jakoteż Antoni Scibor Rylski b. podporucznik piechoty który miał być profesorem Matem. specyal. w mieście Brives.

— Sszczupłość miejsca nie dozwoliła nam umieścić w tym Numerze dokończenia *Biesiady*, pisma Andrzeja Towiańskiego , ani dokończenia artykułu pod tytułem *Rok* 1843 *pod względem oświaty , przemysłu i wypadków czasowych*. Spodziewamy się to zrobić w następnym Numerze.

— Bióro administracyjne Dziennika Narodowego, znajduje się *rue des Marais Saint Germain*, N. 15. Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne powinne tam być adresowane *franco* : à M. le Rédacteur du Dziennik Narodowy.

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.